

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów Wlkp., dnia 8 grudnia 1946 r.

Nr 29

„Cała piękna jesteś Maryjo”

Obchodzimy dziś jedną z najpiękniejszych i najdroższych sercu Marii i sercu naszemu uroczystości święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii. Z niebem całym patrzymy dziś na tę przeczystą Lilie niebiańską, która pięknoscią i „wonią słodczy” zachwyca niebo i ziemię.

Jakże nie miałyby ponad wszelkie pojęcie wielka być Ta, która wybraną została na Matkę Boga Samego! Wielkość każdego stworzenia mierzy się bliskością Boga. A któż stoi bliżej Boga, niż własna Jego Matka. To stosunek tak bliski, tak ścisły, że bliższego, ściślejzego pomyśleć nie można.

Jeśli Bóg Ojciec w swej dobroci i wszechmocy już te miliony aniołów tak szczodroliwie wyposażył, jeśli najwyższych z nich obdarzył zadziwiającą, dla nas wprost niepojętą wielkością i pięknoscią, cóż powiedzieć o Matce Jego, która godnością Swą przewyższa wszystkich Świętych i Aniołów. Jakżeby Bóg, który kocha doskonałość, który sam jest istotną doskonałością, nie miał dać Matce swej tej doskonałości, tyle, ile tylko jakieś stworzenie posiadać jest zdolne! Ona jest wprost arcydziełem rąk Bożych. Ona wyposażona i ozdobiona tylu łaskami, tylu przywilejami, jakich żadne stworzenie, ani żaden anioł pojąć i myśleć z głębi nie zdoła. Bóg jedyny Matkę Swą zna i pojmuje w całej Jej piękności i wielkości, i dlatego On jedyny Ją cześci i kocha tak, jak na to zasługuje. Cześci i kocha Bóg Ojciec ulubioną Swą Córkę, cześci i kocha Syn Boży Swą Matkę jedyną, cześci i kocha Duch Święty wybraną Swą Oblubienicę.

Ale i my wierni na ziemi, jeśli kochamy Boga, całym sercem cześć i kochać będziemy także Tę, którą

On tak bardzo cześci i kocha, wiedząc, że przez to sprawiamy Mu szczególną radość.

Nie tylko Jezus żąda od nas, byśmy Jego Matkę kochali i cześcili,

zbliżają. On Ją uczynił przewodem Swych łask i dobrodziejstw. Jak łaska zbawienia nam się dostała przez Marię, która Zbawiciela dla nas poczęła, porodziła, wychowała i ofia-



przecież i dlatego On Ją zrobił tak wielką, tak bogatą, żeby jako Królowa nieba, jako Matka Boża iście po królewsku, poniekąd po Bożemu rozdawać mogła łaski i dary Boże wszystkim tym, którzy się do Niej

rowała na krzyżu, tak i dostosowanie tych łask zbawienia odbywa się tylko przez Marię. Ojcowie kościoła twierdzą, że Maria to prawie wyłączna droga darów Bożych i że Bóg nie daje bez Niej. Patrzymy, jak

Wielki pokutnik bez kompromisu

Po grozie sądu ostatecznego trzy Ewangelie Adwentu stawiają nam przed oczy wielkiego pokutnika Jana Chrzciciela. Sam Pan Jezus podnosi z pochwałą trzy przymioty swoim poprzednikom. Naprzód Jego męstwo i wytrwałość w raz obranej drodze, które się żadną pokusą zachwiać nie dają. Przez lat trzydzieści od dziecka znosi wszystkie dolegliwości samotnej, dzikiej pu-

wielką jest Panna Maria, Matka Boża!

W parze z tą wielkością Marii idzie Jej litość i dobroć. Jakże nie miałaby całym sercem łączyć się ze Swym Boskim Synem i w miarę możliwości przyczyniać się do zbawienia tych, których Jej Jezus tak bardzo kochał, dla których tyle uczynił i cierpiał! Jakże nie miałaby z łączyć magierzyńską pieczołowitością w opiekę Swą przyjąć tych, których Syn najdroższy Jej polecił krótko przed śmiercią Swoją. Wiemy bowiem, że św. Jan pod krzyżem stał w naszym zastępstwie i przez niego przemówił umierający Jezus do całej ludzkości: „Oto macie Matkę waszą! Oto Matko dzieci Twoje! Oto testament, Jezusa! Dwie rzeczy Boski Zbawiciel nam oddał przed śmiercią, jakby w testamencie zostawił dwa skarby nie ocenione, Przenajśw. Sakrament i Matkę Swoją; testament łączy godny Jezusa!

Maria, Matka Boska, Matką naszą; tak brzmiała ostatnia wola umierającego Zbawiciela.

Tak, od wieków nie słyszano żeby kto, uciekając się do Marii, Ją o przyczynę prosząc, miał być od Niej opuszczony. Oto wiara i przekonanie wszystkich chrześcijan, wszystkich wieków, oto wiara i naszych ojców, przekonanie i naszego pokolenia, które Niep. Sercu Matki Najśw. w tak manifestacyjny sposób ofiarowało rodziny swoje i kraj swój.

A kto wie, czy nie jeden z nas nie byłby już dawno na głębokim dnie potępienia gdyby Maria nie była wkroczyła onej chwili rozbroiła błagalną Swą prośbą sprawiedliwość Bożą, a nam uprosiła upamiętanie. O wierze mi! Nadejdzie dzień, nadejdzie owa chwila w której wszyscy poznamy, co zawdzięczamy Marii!

P. K.

styni robaczkami, ziółkami, miodem leśnym żyje i nigdy się smaczną, gotowaną strawą ludzką znieść nie da. Gdy później występuje przed narodem, aby oznajmić Zbawiciela, nie daje się uwieść ponętom sławy, bo żydzi myślą — że jest Mesyjaszem. Poniżej sam siebie do rangi najpospolitszego sługi. Gdy Herod za śmiałe upomnienia o wszeteczeństwo wtrąca go do więzienia, św. Jan trwa przy prawie moralnym i ponosi śmierć męczeńską za swoje przekonanie. Ani pustynia, ani sława ludzka, ani groźby Boga nie wytrącają go z równowagi. Prócz tego niezachwianego męstwa wysławia Pan Jezus w swoim poprzedniku wielką pogardę dla samego siebie. Włosiennica i pas skórzany stanowi całe jego ubranie. Chcąc skutecznie innych wezwać do pokuty, sam na sobie ukazuje, jak szczerzy pokutnik wygląda.

Sam się pyta, czy on we

własnej osobie wewnątrz lub zewnątrz nie ma jeszcze czegoś zbytecznego, co mu przeszkadzało przecisnąć się ciasną bramą i iść wąską ścieżką, która prowadzi do nieba. Nie chce być dzwonem, który do kościoła wzywa, a sam w nim nie bywa. Nie chce być drogowskazem, który innym drogę ukazuje a sam nią nie chodzi. Za żadną cenę nie chce dać choćby pozorów takiego dzwonu lub drogowskazu.

Dlatego też zdobywa św. Jan przez ten niesłychany wysiłek moralny „Żywy głos“.

Otóż dlatego sam Zbawiciel sławi swego poprzednika, że to był pokutnik naprawdę, że to był już anioł w ludzkim ciele, otrzebiony ze wszystkiego co ziemskie.

Przez wszystkie chwile swego żywota od kołyski aż do śmierci bez kompromisu świadczył o Zbawicielu i zasłużył sobie na Jego pochwałę.

Bez kompromisu! Na pustyni, wśród ludzi i w więzieniu.

W śnieżnej odzieży

Któż to jest, która w tej śnieżnej odzieży
W błękitnym płaszczu, z promienistym czołem
Ku ziemi naszej lotem strzały bieży
U stóp księżycą opasana kołem.

Czyż to nie Maria,
Czyż to nie Ona
Niepokalana, Chwałą uwieńczona.

W lewej swej dłoni trzyma lilie białą —
Droge roztacza matczynej miłości.
Dziatki swe łube błogosławi stale
Niosąc dla nich swoje łaskowości.

Ach, to Dziewica,
To Maria, Ona
Niepokalana, Chwałą uwieńczona.

EWANGELIA na niedzielę II Adwentu (Mat. 11).

„Czyś Ty jest tym, który ma przyjść“.

W on czas: Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał dwóch ze swych uczniów i zapytał Go: „Czyś Ty jest tym, który ma przyjść, czy też innego czekamy? A Jezus odpowiadając, rzekł im: Idźcie i opowiedzcie Janowi, coście słyszeli i widzieli: „Ślepi widzą, chłomi opowiada się Ewangelię“ a błogosławiony jest ten, kto o Mnie nie wątpi. A gdy oni odeszli, zaczął Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście poszli oglądać na puszkowiu? — czy trzcinę, wiatrem kołysaną? — Ale coście poszli oglądać — czy człowieka, w miękkie ubranie szaty? — Oto ci, którzy w miękkie szaty się stroją, mieszkać po dworach królewskich. Pocóżcieście więc wyszli? Czy oglądać proroka? — Tak powiedział wam: nawet więcej niż proroka. O nim to bowiem napisano: „Oto Ja posyłam wysłańca mego, przed obliczem Twym, który przygotuje drogę Twoją przed Tobą“.

„Teraz już jestem gotów do drogi”

Działo się w Szkocji, gdzie katolicy stanowią nieznaczny tylko odsetek ludności i mieszkają rozsypani po wioskach i osiedlach przez długie miesiące nie widząc czasem księdza.

Zmierzch zapadał i przejmujący chłód październikowego wieczoru dokuczał już wędrującemu wśród pól księdzu, który wracał właśnie z opóźnieniem z odwiedzin pasterskich u rodzin katolickich w oddalonych wsiach. Był w niezbyt przyjemnym położeniu. Zmylił drogę w nieznaną okolicę i błdził już przez dłuższy czas, nie mogąc znaleźć drogi do żadnej wsi ani folwarku.

Cóż zrobić?

Pozostała modlitwa. — Maria pomoże. Wyciągnął różaniec i zaczął go z ufnością odmawiać. Czy wzrok nie mylił? Tak. W oddali błyszczy jakieś światelko. Szybko podążył w tym kierunku. To jakiś chłopiec wracał do domu, latarnią oświecając sobie drogę. Zapóźno już było wracać do miasta. Ksiądz więc podążył z chłopcem do domu jego rodziców. Przyjęto go i ugoszczono serdecznie, zapraszając oczywiście na nocleg. W rozmowie dowiedział się od gospodyni, że mąż jej leży od dłuższego czasu ciężko chory. Ksiądz natychmiast odwiedził chorego, który widocznie ucieszył się z wizyty nieznajomego.

— Długo już żyć nie będę — mówił chory — ale dzisiejszej nocy umrę jeszcze. Żeby tak jeszcze móc tej nocy zobaczyć naszego kapłana...

— Kapłana?

— Tak, naszego katolickiego kapłana! Przywędrowaliśmy tutaj z Irlandii, proszę mi wierzyć, że każdego dnia odmawiałem różaniec do Matki Boskiej, aby nie pozwoliła mi umrzeć bez sakramentów... taka modlitwa nie może pozostać niewysłuchana.

Bezgraniczna ufność chorego w opiekę Marii lży prawie wycisnęła z oczu kapłana.

— Ta modlitwa — rzekł do chorego — została wysłuchana — ta ufność w Marię — wynagrodzona. Jestem księdzem katolickim.

Drżącą ręką chorego spoczęła w dłoni kapłana.

Ksiądz opowiedział wszystkim, jak to się stało, że dostał się tutaj. Prawdziwa radość zapanowała w całej rodzinie. Chory przyjął sakramenta na drogę wieczności...

— Teraz już gotów jestem do drogi — powiedział do księdza — go-

tów do przeprawy na tamtą stronę. Z ufnością, spokojny żegnam wszystko. Maryja, która w tak przedziwny sposób pomogła mi tutaj i tam na drugim brzegu o mnie nie zapomni.

Pani pozwoli że się przedstawię

Aby to ułatwić postanowiliśmy tutaj porozmawiać trochę o różnych formach i okazjach przedstawiania.

Jeżeli przedstawiamy się sami to, albo poprostu kłaniamy się i mówimy swoje nazwisko, albo też dodajemy do tego dłuższą formułkę: — Pan pozwoli, że się przedstawię — i dopiero po tym wstępie wymieniamy nasze nazwisko. Od czego to będzie zależało? Od okoliczności. Wystarczy samo nazwisko, jeśli spostrzeżemy, że ten, komu chcemy się przedstawić, domyśla się, że mu się przedstawiamy, albo też, jeśli przedstawiamy się większej liczbie osób salonu. Cała formuła będzie nam potrzebna wtedy, jeśli chcemy zwrócić uwagę na nasz zamiar przedstawienia się, względnie jeśli dana osoba jest tak dostojna, że samą ceremonialnością wstępu chcemy jej złożyć uszanowanie. Pano wie przy przedstawianiu się zawsze stoją. Przy tym ten, kto się przedstawia, czeka z podaniem ręki na tego, komu się przedstawia. Panie stają przy przedstawianiu tylko wtedy, jeśli podchodzi do nich osoba starsza ich płci, lub wyjątkowo zaśluzona.

Przedstawiamy się zwykle na początku rozmowy, ale czasami wyjątkowo, jeśli na przykład gawędziliśmy z kimś w wagonie kolejowym, aby zabić nudę podróży, możemy to zrobić na zakończenie.

Jeżeli kogoś przedstawiamy, musimy pamiętać o jednym, że przedstawiając kobiecie mężczyznę wymieniamy tylko nazwisko mężczyzny a nigdy kobiety i że zasadniczo młodszych przedstawia się starszym, a nie naodwrot. Podobnie zachowuje się względem na stanowisko i zasługi osób przedstawianych. Przed nazwiskiem osób, które chcemy poznać, mówimy: „Pan, pani, państwo pozwólą sobie przedstawić panią lub pana X”.

Jeżeli pokój do którego wprowadzamy nowego, nieznanego gościa, pelen jest gości, mówimy tylko nazwisko osoby wprowadzanej. Każda z osób wprowadzonych a znajdujących się już w salonie, powie później sama swoje nazwisko.

Niektórzy ludzie mruczą przy nazwisku: Bardzo mi przyjemnie. Człowiek dobrze wychowany tylko wówczas powie b. mi przyjemnie, gdy będzie wierzył, że ta osoba do której mówi w to uwierzy lub gdy już dawno chciał ją poznać.

Przedstawiając, staramy się przybrać postawę pełną szacunku i uwagi, nazwisko wymieniamy wyraźnie, ale bez przesadnego podkreślania. Choć możemy być pewni, że nasz partner nazwiska naszego od pierwszego razu nie zapamięta, powinniśmy je powiedzieć tak aby je usłyszał. W przeciwnym razie po co się wogóle przedstawiać.

Sw. Jan Bosko w Seminarium Duchownym

Seminarium archidiecezji turyńskiej znajdowało się w Chieri. Młody Janek przekroczył progi instytutu teologicznego trzydziestego października 1835 roku w dwudziestym roku życia. Obdarzony zmysłem spostrzegawczym od jednego razu poznał nowe okoliczności. Wszystko mu odpowiadało, na wszystko się zgadzał, tylko jedna rzecz

była mu niemiła. Komunia św. wydawała mu się zbyt rzadką. Nie zadawała go tylko w niedzielę i święta. Kto chciał zbliżyć się do Stołu Pańskiego częściej musiał udawać się do sąsiedniego kościoła o wcześniejszej godzinie. Wracając do seminarium zostawał do obiadu z pustym żołądkiem, ponieważ po takiej bożej wyprawie już nie było czasu na

śniadanie — trzeba było spieszyć się na wykłady. Przełożeni patrzeli przez palce. Kleryk Bosko tylko w ten sposób mógł zaspakajać swój głód eucharystyczny.

Życie duchowe młodego kleryka zasilane Eucharystią, przeniknięte czcią dla Najświętszej Dziewicy, potężniało. W pamięci swej zachowywał drogie słowa swej matki, kobiety prostej, ale ubogaconej darami Ducha Świętego: „Gdyś przyszedł na świat, ofiarowałam cię Najświętszej Dziewicy, kiedy rozpoczęłaś studia polecałam ci nabożeństwo do Naszej Matki, teraz cię proszę byś całkowicie do Niej należał. Kochaj ezciele Marii. Gdy zostaniesz księdzem — rozszerzaj Jej cześć“. Pamiętając o tym poleceniu otaczał się kolegami, którzy żywili nabożeństwo do Matki Boskiej, a przy tym odznaczali się pilnością w studiach. Ci z nich, którzy go przeżyli, pamiętali i wspominali, jak zapraszał ich do kościoła w celu odmówienia modlitw do Niepokalanej, do tłumaczenia hymnów maryjnych, jak chętnie rekreacje ożywiał opowiadaniem o łaskach wyproszonych przez Niebieską Panią. Jeszcze jako student filozofii czuł się szczególnie, gdy pewnego razu danym mu było przemawiać publicznie o Królowej Różańca Św. Już w życiu seminaryjnym zapoczątkował ten długi ciąg kazań, przemówień i konferencji, wygłaszanych później na cześć swej Madonny.

Młody kleryk Jan Bosko obok uczuć, które rozpalał i kierował do Boga, zwrócił uwagę na rzecz wielkiej wagi — gromadzenie paliwa dla serca — wiedzy, która miała być dla niego jedną z nici wiążących go coraz ściślej z Bogiem. Pomiędzy postanowieniami, jakie uczynił w dzień obłóczyn, znajdujemy i to: „Ponieważ w przeszłości służyłem światu rozczytując się w rzeczach świeckich, na przyszłość postaram się służyć Bogu oddając się czytaniu rzeczy religijnych“. W gimnazjum choćby z obowiązku poświęcał wiele czasu klasykom łacińskim i greckim — w seminarium począł pochłaniać dzieła z historii Kościoła, katechetyki i apologetyki. Wiemy, że dla ks. Bosko przeczytać — znaczyło posiadać dokładnie i na zawsze. Tu tajemnica, że mógł tak dłu-

go i tak dobrze i tak często przemawiać ze serca.

Nie wystarcza gromadzenie wiedzy religijnej, by przemawiać dobrze! Trzeba ćwiczenia! O ks. Bosko można powiedzieć, że prawo głoszenia Słowa Bożego otrzymał już w młodości, zanim został księdzem, zanim zawdziął suknię klerycką. Przypominamy, jak małym chłopcem będąc uczył o Bogu z ławki, czy z pnia czyniąc kazalnicy. W Chierj — kto nie znał tego kleryka, do którego w każdy czwartek spieszyła młodzież miejska? Bosko łączył się z nimi, zabawiał, rozmawiał o nauce, o szkole, o Bogu, prowadził wreszcie na pożegnanie do kościoła. Do kolegów często mówił: Musimy w nasze rozmowy wprowadzić więcej tematów o rzeczach nadnaturalnych — to ziarno w swoim czasie wyda owoc. Sam tak czynił. Mówić o rzeczach bożych — stawiało się jego namiętnością. Uczyć katechizmu małe dzieci — było dla niego prawdziwą rozkoszą.

OSTRZEŻENIE

Warszawa. Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny podaje do powszechnej wiadomości, że w rozmaitych okolicach Polski sprzedawany jest płyn koloru czerwonego jako farba do podłóg lub jako namiastka pokostu. Wskutek użycia tego płynu zaobserwowano wypadki ciężkiego zatrucia i śmierci. Badanie wykazało, że jest to płyn niesłychanie trujący, gdyż zawiera czteroetylek ołowiu, używany jako dodatek do kolorowej benzyny. Truciznę tę niesłychanie łatwo wchłania się przez płuca i skórę.

Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny zwraca się do wszystkich władz Milicji Obywatelskiej, instytucji oraz księży, nauczycielstwa z prośbą o podanie tego ostrzeżenia do powszechnej wiadomości.

Naczelnik Wydziału Zdrowia
Dr J. Cystowski



MAŁE
SEMINARIUM
DUCHOWNE
w GORZOWIE
WLKP.

Poświęcenie i otwarcie Internatu Biskupiego we Wschowie

Myśl utworzenia internatu dla młodzieży gimnazjalnej z powodu otwarcia gimnazjum z początkiem roku szkolnego 1945/46 od dawna nurtowała w społeczeństwie naszym.

Inicjatywę początkowo rzuconą już przez społeczeństwo podjął obecny ks. prob. Cichoń a wsparty życzliwością sfer oficjalnych — uchwałą Miejskiej Rady Narodowej zatwierdzoną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Parafia uzyskała od miasta dzierżawę domu pojezuickiego Kolegium na 99 lat. J. Eks. Ks. Administrator poparł zamiar dotacją finansową na najkońieczniejszy remont. Po częściowym wyremontowaniu, dnia 1. IX. b. r. odbyło się poświęcenie i otwarcie internatu dzięki wybitnej pomocy społeczeństwa miejscowego.

Poświęcenia dokonał Przeznaczony Protektor internatu J. Eks. Ksiądz Administrator Dr E. Nowicki.

Przy tej okazji udzielił również we Wschowie Sakramentu Bierzmowania 940 osobom z miasta i najbliższej okolicy.

Dalsze prace remontowe w internacie przeprowadza się planowo. Na ten cel uzyskano kredyt 200 tys. złotych, z czego wykorzystano dotychczas 60 tys.

Obecnie w internacie zamieszkuje 21 chłopców, z których wielu ma zamiar poświęcić się służbie Bożej jako kapłani.

Wkrótce liczba internistów powiększy się do 50.

Ks. Andrzej Bardecki objął funkcję prefekta z dniem 27. IX. 1946 r.

Nowa placówka duszpasterska ma służyć chwale Bożej przez pomoc niezamożnej młodzieży w uzyskiwaniu wiedzy.

Internat szczególnie interesuje się młodzieżą mającą zamiar poświęcić się służbie Bożej w kapłaństwie.

Dnia 10 listopada b. r. nastąpiło uroczyste podpisanie kontraktu



Internat Biskupi we Wschowie

dzierżawy domu pomiędzy Zarządem Miejskim Wschowa a Parafią św. Stanisława bp. i męczennika we Wschowie. Z ramienia miasta podpisywał burmistrz ob. Oweczarski Ludwik oraz ob. Limiński Kazimierz, członek Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ze strony Parafii za Radę Parafialną proboszcz wschowski Ks. Cichoń Adam.

Cfiara ślepej miłości

2) (Ciąg dalszy)

Anka nie wie, czy to południe, czy też już wieczór nadchodzi. Wszystko wokół niej szare, ciemne, bezbrzeżnie smutne...

Bładymi usty szepce do siebie jakieś wyrazy niezrozumiałe. Chwilami wstrząsa nią suche, rozpaczliwe łkanie: „Janku, Janeczku...”

Głuchy jęk wyrывa się z jej piersi.

Serce wije się w szalonej męce, w piekielnej tęsknocie za Jankiem — za wolnością...

Nie ma odwagi spojrzeć poza siebie. Wszędzie ją czuje, tę straszną, przygniatającą groźbę samotności.

Dwa lata! Dwa długie, długie lata! Mój Boże! Chyba oszaleję! Wieczność sama dłuższą być nie może! Nie! Nie wytrzyma już dłużej! Biegnie do drzwi. Z całej siły wali w nie pięściami — słabymi palcami próbuje przełamać kraty żelazne. Och! Wydostać się stąd! Z tego zamknięcia okropnego! Z tej ciemności i ciasnoty! Przecież jest jeszcze taka młoda! I jest niewinna.

A gdzie on? Gdzie Janek? Czy nie wie, że wzięła jego winę na siebie? Że tak nieładnie cierpi za niego?

Nikt nie dowie się zresztą nigdy prawdy! Umiała zacisnąć usta wówczas na sali rozpraw, będzie umiała i nadal w milczeniu znieść wszelkie

zło — nawet tę hańbę... Dla niego! W imię tej wielkiej miłości!

I nadszedł wreszcie ów wielki, oczekiwany dzień, który miał być najpiękniejszym w jej biednym życiu — nagrodą za wielką, ofiarną jej miłość...

Anka stoi na progu więzienia. Przemyka na chwilę oczy. Razi ją widziany tak dawno blask słoneczny. Tyle światła — przestrzeni!

Rozgląda się za Jankiem.

Gdzie Janek? Przecież musi tu być! Musiał przybiec, gnany tęsknotą, równą jej oczekiwaniu!

Gorączkowo przebiega wzrokiem ulicę.

Nie — to niemożliwe. A jednak — Janka nigdzie nie ma!

Nie przyszedł...

Kolana uginają się pod nią. Niepewnym krokiem idzie przed siebie. Czuje się nagle tak osamotnioną, biedniejszą stokroć, niż tam, w więzieniu...

Czeka do nocy. Pod osłoną ciemności zakrada się do wsi.

Nigdzie ani śladu jej Janka. I nagle, kiedy już zupełnie zwątpiła, dowiaduje się z ust jakiegoś dziecka, że Janek tuż, tuż, w pobliżu, na jakimś dużym majątku.

W Ance nagle jakby zamarło serce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Całe życie małym człowiekiem będzie ten, kto się do Chrystusa nie wzniesie“

(św. Ambroży)

Pomoc Polsce

Ze sprawozdań wiemy, że UNRRA przywiozła dotychczas do Polski żywności, ubrań, maszyn, inwentarza, zboża na zasiewy itp. za sumę wartości około 380.000.000 dolarów. To znaczy mniej więcej tyle, ile wynosił roczny budżet państwa polskiego przed wojną. Ten wkład Ameryki do życia gospodarczego Polski dokonał się na przestrzeni mniej więcej roku. Pozostało tylko do dostarczenia Polsce różnych przedmiotów za sumę około 100 milionów dolarów. Kongres Stanów Zjednoczonych nie uchwalił dalszych kredytów na niesienie pomocy państwu zniszczonemu przez Niemcy oraz wojnę i wątpliwe, czy w obecnych warunkach Ameryka da pieniądze.

Wkład Ameryki w nasze życie państwowe wygląda wydatnie, gdy uprzątniemy sobie, że nigdy dotychczas Stany Zjednoczone nie udzieliły nam pomocy w tak poważnych rozmiarach. Przy pomnijmy sobie, ile to było wrzawy dokoła tzw. Dillonowskiej pożyczki, która wynosiła tylko 100 milionów dolarów i nie była udzielona nam na warunkach zbyt korzystnych. UNRRA przyznała Polsce towarów na 480 milionów dolarów, bez potrzeby zwrotu wyłożonych pieniędzy i procentów, gdy tymczasem pożyczkę Dillonowską musieliśmy co rok spłacać wraz z poważnymi procentami.

Na tym nie koniec. Pomoc Polsce niosą i inne organizacje, jak Rada Polonii Amerykańskiej, Czerwony Krzyż Amerykański, N. C. W. C. (National Catholic Welfare Conference). Rozmiary pomocy tych organizacji Polsce wynoszą już dziesiątki milionów dolarów i pomoc ta nadal płynie. Zarówno Rada Polonii jak i N. C. W. C. są również i ideowo związane z Polską. Pierwsza reprezentuje około 6 milionów naszych rodaków — emigrantów, dziś obywateli Stanów Zjednoczonych. Druga N. C. W. C. — jest organizacją Episkopatu Stanów Zjednoczonych, instytucją katolicką, która wielu krajom Europy spieszy ze swą pomocą. Poza tym żywność, odzież, lekarstwa idą z krajów szczególniejszych od nas, których wojna nie nawiedziła i nie zniszczyła — ze Szwajcarii, Szwecji, Kanady. Rów-

nie wydatnej pomocy udziela nam Związek Radziecki przysyłając zboże na zasiew, bawełnę, kauczuk, siarkę oraz fosfor koniecznie potrzebny do wyrobu zapalek.

Wszystkie te pomoce — jak wiemy — z początku obfitsze, z czasem się zmniejszają i będą jeszcze bardziej maleć. Zbliża się czas, gdy będziemy pozostawieni sobie i sami tylko będziemy musieli myśleć o zaspokojeniu własnych potrzeb. Dlatego zawczasu powinno się myśleć o koniecznych rezerwach i oszczędnościach na przyszłość. Taką przewidującą politykę na ciężkie i gorsze czasy prowadzi np. Wielka Brytania, której system racjonowania zdał najlepszy egzamin w świecie podczas wojny i obecnie. System ten zapewnił każdemu obywatelowi

potrzebną i wystarczającą w zupełności ilość produktów żywnościowych, opału, obuwia, ubrania itp. po cenach prawie że przedwojennych.

Pomoc udzielona Polsce przez UNRRA była nie tylko doraźną i nie tylko na zaspokojenie natychmiastowych potrzeb. Jest ona obliczona również na zagospodarowanie się zarówno na wsi, jak i w miastach, jest za tym długofalową. Niezwykle cennymi stały się tu inwentarz żywy, maszyny, obrabiarki. Cenną jest bardzo również pomoc w dziedzinie kulturalnej i oświatowej, stypendia dla naszych studentów na uczelniach zagranicznych, książki dla naszych bibliotek, przyrządy dla laboratoriów i pracowni naukowych.

Z. K.
(Tygodnik Warszawski)

Kongres Polaków Autochtonów

W dniach 9—10 listopada odbył się w Warszawie Pierwszy Kongres Polaków Autochtonów z Ziem Odzyskanych, działaczy b. Związku Polaków w Niemczech i działaczy Polskiego Związku Zachodniego. Na Kongres przybyło około 3000 delegatów.

Przebieg dwudniowych obrad znany jest z prasy codziennej. Nie jeden wszakże moment warto zwrócić szczególnie uwagę. Jest to sprawa błędów, jakie popełniono w pierwszej fazie okresu powojennego w stosunku do polskiej ludności autochtonicznej ziem odzyskanych. O-tóż fakt ten został podkreślony przez wszystkich niemal mówców w toku minionego Kongresu.

„Niestety dług nasz zwiększył się jeszcze w okresie wyzwania Ziem Odzyskanych spod jarzma niemieckiego, niezależnie bowiem od szkód spowodowanych walkami i przemarszami milionowych armii, ignorancja a częstokroć i zła wola dużo krzywdy poczyniły naszym Mazurom, Kaszubom i Ślązakom“ (premier Osóbka-Morawski).

„...obecnie może jeszcze spotykacie się z przykrościami, a nawet krzywdą Was i Waszych prawd i potrzeb ze strony tych lub innych czynników urzędowych, lub społecznych — przebacze te błędy i niedomagania w Imię Waszej miłości dla Polski“ (minister Kiernik).

Znamy wypadki, że Polacy opuszczali Ojczyznę (jeszcze przed kilkoma miesiącami), bo nie mogli w niej znaleźć miejsca a następnie stworzył się w Berlinie Związek Polaków w Niemczech, Wierni Polsce, gnębieni i germanizowani przez wieki, doznali nie jednej krzywdy i upokorzenia z rąk własnych braci.

Jeżeli ostatni Kongres przyczynił się do wyjaśnienia tych bolesnych spraw, to uznać to należy za osiągnięcie szczęśliwie istotnie i pozytywne.

Nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach

ukazały się:

Ks. Tomanek: **Lekcje i Ewangelie** na niedziele i święta (Perykopy) do odczytywania z ambon. Wydanie skrócone, opr., str. 200, cena zł 260

Ks. Tomanek: **Lekcje i Ewangelie** (Perykopy) na wszystkie dni całego roku kościelnego. Wydanie pełne opr., str. 380 na papierze satynowym w cenie zł 420 na pap. ilustr. „ „ 500

Chorał dla organistów 254 pieśń, 296 stron w form. 32 24 cm.) w cenie zł 3.000

Do nabycia w Księgarni św. Jacka Katowice, 3-go Maja 18 Bytom, Zabrze, Opole, Świętochłowice.

Odezwa Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej

Po tysiącletnich zmaganiach z wyniszczającą nas zaborczością niemiecką, w wyniku krwawej zawieruchy dziejowej i bohaterskiej walki narodu polskiego, Polska powróciła na dawny szlak piastowski. Swe niewzruszone prawa do Ziemi Odzyskanych potwierdzamy wobec całego świata olbrzymim wysiłkiem dla ich zagospodarowania.

Już dziś zorganizowaliśmy administrację, uruchomiliśmy koleje, pocztę, tysiące zakładów przemysłowych, zaoraliśmy setki tysięcy hektarów opuszczonych pól, zatrudniliśmy w przemyśle ponad 200 tys. robotników polskich. Równocześnie osiedliliśmy na Ziemiach Odzyskanych powyżej 4 miliony ludności polskiej. Wysiłek nasz musi być wydawnie wzmocniony i uwielokrotniony.

Zagospodarowania Ziemi Odzyskanych nie można rozwlekać na dziesiątki lat. **Trzeba je zakończyć w ciągu trzech lat w ramach narodowego planu gospodarczego.** Zagospodarowane Ziemi Odzyskane — to warunek istnienia i bezpieczeństwa naszego państwa, to ziemia dla chłopów, praca dla robotnika, to przekształcenie Polski w państwo przemysłowo-rolnicze z 500 kilometrowym wybrzeżem Bałtyku. Szybkie zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych to warunek dobrobytu wszystkich Polaków, to stworzenie potężnej dźwigni odbudowy całego kraju. Potrzebne na ten cel środki uzyskamy z Daniny Narodowej.

Danina Narodowa jest powszechnym świadczeniem majątkowym. — Wszystkie warstwy społeczne i wszystkie działy gospodarstwa narodowego — państwowy, spółdzielczy i prywatny — będą pociągnięte do świadczenia na rzecz zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Sprawiedliwy wymiar Daniny Narodowej zapewniony jest przez szeroki system ulg i podwyżek i przez oddanie wymiaru czynnikowi obywatelskiemu. Zgodnie z dekretem **wszystkie wpływy z Daniny Narodowej przeznaczone będą wyłącznie na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, a Rząd składać będzie okresowo sprawozdania o sposobie zużycia wpływów z Daniny.**

Główna Komisja Obywatelska Daniny Narodowej, jako reprezentacja wszystkich warstw społecznych, stronnictw politycznych, wyzwa ogół obywateli do natychmiastowego, gremialnego wpłacania Da-

niny, bez oczekiwania wezwań i nakazów. Ogół obywatelski spełni swój obowiązek.

Cała Polska — swym Ziomom Odzyskanym.

**Główny Komitet Obywatelski
Daniny Narodowej**

Z życia katolickiego

Trzy miliony pątników przybyło tego roku do Częstochowy a na przyszły rok spodziewanych jest przeszło półtora miliona — tak ogłosiła Dyrekcja Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie, planując z tej okazji urządzenie Jarmarków Częstochowskich.

Oreędzie do Narodów Zjednoczonych wysłał kard. Griffin (Londyn) przypominając twórcom pokoju: „Nie możemy spodziewać się sprawiedliwego i trwałego pokoju na świecie, dopóki decyzje O. N. Z. nie będą ugruntowane na zasadach sprawiedliwości i miłości zgodnych z prawem Bożym”.

Nie prawdą jest, jakoby Episkopat jugosłowiański w czasie wojny przymusowo nawracał schizmatyków na wiarę rzymsko-katolicką — oświadczył Watykan w związku z oskarżeniem o to biskupa Steppinacza.

Billy-Kon, bokser ciężkiej wagi i grupa gwiazd z Hollywood, po objęździe amerykańskich ośrodków wojskowych w Europie w drodze do Anglii natrafili na wielką burzę, która uszkodziła kierownicę wiozącego ich samolotu. Zdaowało się że przyjdzie lądować na wzburzonych wodach Kanału angielskiego. Wtedy sportowiec ślubował, że jeżeli ocalaje razem z towarzystwem wystawi statuę Matki Bożej. Samolot wylądował szczęśliwie gdy pasażerowie skończyli odmawianie różańca.

„Wojna przeciw wojnie“ — pod tym tytułem nakręcono we Włoszech film, kończący się osobistym orędziem Papieża w sześciu językach, wzywającym ludzi do pokoju i braterstwa.

Do kościoła św. Anny w Auray przybyło 75.000 byłych jeńców wojennych z Bretonii (Francja). Na ofiarowanie pątnicy złożyli symboliczną ofiarę ze swych cierpień.

Jedna grupa przyniosła do ołtarza krzyż opłatany drutem kolezastym, druga obciążony łańcuchami, trzecia krzyż obladowany narzędziami tortur. „Krzyż Umarłych” przyniosły wdowy i matki.

Wielnomyśliciele wznowili u nas przed wojenną działalność, wydając pismo „Głos Wolny”, pełne jadu i nienawiści do kościoła katolickiego.

„Niepokalanów“ na zgłiszczach bomby atomowej — pod takim tytułem amerykański „Przewodnik Katolicki” daje sprawozdanie o Niepokalanowie japońskim, w którym czytamy m. in., że osada ta liczy obecnie 160 osób a misjonarze polscy prowadzą tu seminarium duchowne, gdzie się kształci 60 chłopców, sierot i sierót japońskich i przytułek dla bezdomnych mieszkańców miasta.

Nadzwyczajne poświęcenie względem chorych i rannych okazał w Chinach Br. Florian Pyka, Franciszkanin, który w przychodni leczniczej i w ambulatorium w Chinach dokonał w ciągu trzech lat wojny 300 tys. opatrunków i zabiegów.

Go słychać w świecie

Bomby mówią. W ostatnich tygodniach rozległy się liczne detonacje bombowe wywołane przez organizacje terrorystyczne. W Jerozolimie przemówiły bomby terrorystów żydowskich na dworcu kolejowym, w pobliżu dworca, obok drukarni państwowej. W Rzymie dokonano zamachu bombowego na ambasadę angielską.

Prasa rzymska otrzymała komunikat, w którym naczelne kierownictwo tajnej terrorystycznej organizacji żydowskiej „Irgun Zwi Leumi” daje do zrozumienia, że zamach bombowy na ambasadę angielską w Rzymie jest dziełem rąk jej agentów i że walka „przeciw Brytyjskie-

mu ciemności” będzie prowadzona przez nią z całą energią. Tymczasem pojawiły się na morzu Śródziemnym uzbrojone statki żydowskie przewożące do Palestyny nielegalnych emigrantów żydowskich.

W wyborach francuskich żadna partia nie otrzymała bezwzględnej większości, a więc żadna samodzielnie nie może wyłonić z siebie rządu i naczelnych władz republiki.

Partie więc francuskie muszą szukać kompromisu i porozumienia.

Przed Francją zatem stoją poważne problemy do rozwiązania. Nie tylko wewnętrzno-polityczne, ale i gospodarcze.

gdyż sytuacja żywnościowa w tym kraju wciąż jest niezadawalająca. Spadek franka wywołuje również poważne kłopoty, a na nową pożyczkę w Stanach Zjednoczonych nie można liczyć.

Samooskarżenie. Dziennik „Tagesspiegel“ wydawany w Berlinie zamieszcza jedno z kazań słynnego pastora Niemöllera, więzionego swego czasu przez hitlerowców. „O winie naszej zbiorowej — mówi Niemöller — nie lubimy dziś wspominać, chętnie od tego tematu uciekamy... Jeżeli jednak w środku chrześcijańskiej Europy zostało zamordowanych 6.000.000 ludzi, według z góry obmyślnego planu, jedynie dlatego, że należeli do innej rasy lub narodu, nie wolno nam mówić, że jesteśmy bez winy. Nie wiem, kto jest bez winy, lecz wiem tylko jedno: ja nie jestem niewinny“.

Otwarte zdanie pastora Niemöllera nie znajduje jednak w Niemczech posłuchu.

W Tunisie samoloty „rozpylacze“ rozsiała ziarna trawy, otoczone kulkami specjalnie odżywczego nawozu i dziś na niedawnych wydmach piaszczystych pasie się bydło.

W bitwie o Atlantyk Anglicy stracili 4786 statków o pojemności 22 milionów ton, a Niemcom zatopili 781 łodzi podwodnych.

Dar Polonii Amerykańskiej. Do Polski nadeszło 57.000 tomów książek, jako dar Polonii Amerykańskiej dla bibliotek polskich. Są to w większości arcydzieła literatury polskiej.

Wybory 19 stycznia 1947 roku. Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 12 listopada uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Prezydent KRN tego samego dnia polecił ogłosić w Dzienniku Ustaw R. P. Zarządzenie Prezydium KRN z dnia 12 listopada 1946 o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu, wraz z kalendarzem wyborczym. W artykule 2-ym zarządzenia czytamy, iż dzień głosowania oznaczono na niedzielę 19 stycznia 1947 roku.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Tygodnik Katolicki“

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. J. F. Głogów — Artykuł dobry, lecz naszym zdaniem problem poruszony już zdecydowanie określono. Nie widzimy powodu do dyskusji. Prosimy o współpracę z nami.

Ch. W. Nowa Dąbrowa — Praca mogła by pójść w Tygodniku, o ile otrzymamy zgodę na poprawki.

„Afoz“, Skwierzyna — Z niektórych wierzy w swoim czasie postaramy się skorzystać:

Z. W. Świebodzin — Jeszcze zobaczymy. Radzimy przy następnej pracy rzecz potraktować w sposób wykładowy.

P. Myślibórz — Postaramy się zamieścić w innym czasie, gdyż pismo otrzymaliśmy za późno. Zdjęcia wraz z artykułami prosimy nadesłać. Najbardziej chodzi nam o zdjęcia z Ziemi Odzyskanych. 2222

UCZCIWA i czysta dziewczyna potrzebna na stałe. Gorzów, ul. Śląska 1 (sklep spożywczy).

OSZCZĘDNA, sumienna, zdrowa przyjmie pracę gospodyni samodzielnej u księdza. Pracowałam kilka lat na probostwie. Łaskawą odpowiedź proszę skierować na pocztę Polczyn Zdrój, pow. Białogard poste-restante dla ok. dow. nr 642.

ŁUKASZEWICZ JAN zamiesz. w Czerleno, poczta Siedlnica, pow. Wschowa, poszukuje córki Rozalii, ur. 4. 9. 1925 w Terebejno, pow. Stołpie.

Instytut Liturgiczny

Szczecin, Al. Niepodległości 17 poleca z własnych pracowni ornaty, kielichy, monstrancje, obrazy, dewocjonalia i wszelkie przybory liturgiczne.

Posiada na składzie stale wino mszalne, świece, kadzidło.

SZTANDARY

chorągwie, paramenta kościelne, wykonuje jedyna fachowa na miejscu znana od lat firma

KĘDZIERSKA, Poznań-Górczyn
ul. Zgoda 20 dojazd tramwajem 4 i 5
Nagrodzona na P. W. K. Telefon 64-63

PIERWSZORZĘDNA

Pracownia futer

firmy

HIERONIM J. WILCZEK
Gorzów ul. Grobla 4 a II. p.

Wykonuje we wszystkich rodzajach futer, najnowsze zarękawki, kołnierze, czapki, wierzchy do futer.

Łaskawe zamówienia wykonuje podług ostatniej mody jak najstaranniej w najkrótszym czasie po cenach najniższych.

ILUSTROWANY

Kalendarz dla Ziemi Odzyskanych

NAKLAD MAŁEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W GORZOWIE

Niech znajdzie się w każdym domu katolickim na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim

Podaje on: dużo wiadomości o naszych Ziemiach Odzyskanych, zawiera opisy życia religijnego naszej Administracji Apostolskiej oraz bogaty dział wiadomości ogólnych. Jest pięknie ilustrowany.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony na Małe Seminarium Duchowne w Gorzowie.

Zamawiać w Kurii Administracji Apostolskiej, Gorzów — ul. Łokietka 16. — Cena około 75 zł.

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor naczelny X. Kazimierz Łabiński. Adres redakcji i administracji: Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 17,— zł, kwartalna 50,— zł. Ogłoszenia w cenie 15,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Drukarnia Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W. Wasilewskiej 9. — 1482/46 — 16672.